

PAŃSTWOWY
TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO
W KRAKOWIE

ODZNACZONY ORDEREM „SZTANDAŃ PRACY” I KLASY
KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: BRONISŁAW DĄBROWSKI

GABRIELA ZAPOLSKA

MORALNOŚĆ
PANI
DULSKIEJ

PREMIERA DNIA 11 MARCA 1967 R.

Zdaje mi się, że gdybym była Francuzem i taką silną, życiową rzecz napisała, to zyskałabym majątek i sławę olbrzymią. U nas — spastwią się nade mną, a zarobię parę centów.

Z listu autorki do męża,
S. Janowskiego — (13. XI. 1906)

WOJCIECH NATANSON

CZY TYLKO KRYTYKA OBYCZAJÓW?

(Impresje o Zapolskiej)

Zapolską niepotrzebnie zaliczono do kategorii „pisarstwa obyczajowego”. (Prawie, jakby była wyznawczynią tzw. „małego realizmu”). Gdyby istotne bogactwo twórczyni *Moralności pani Dulskiej* polegało na obserwacji rysów obyczajowych — trudno by zrozumieć zjawisko tak niespożytej trwałości. Obyczajowe sprawy zmieniają się prędko, szczególnie w naszym kraju — i w naszej epoce. Ze słynnych komedii Zapolskiej, *Żabusia* liczy już 70 lat, *Moralność pani Dulskiej* — 60, *Ich czworo* — 50, *Skiz* — 58, *Panna Maliczewska*, stosunkowo najmłodsza, napisana w 1910 — lat 56. Łatwo obliczyć, ile w tym okresie przeszło nad Polską burz dziejowych, ile było wojen; nie można zapominać, że całkowicie zmienił się nasz układ socjalny i ekonomiczny. Cała zresztą Europa przeobraziła się w tym czasie gruntownie. Już w latach trzydziestych, niedługo po zgonie pisarki (która zmarła w bardzo smutnych warunkach w 1921 roku), do przeszłości bezpowrotnie minionej należały suknie i formy zachowania, zwyczaje towarzyskie i modne tańce, krój męskich kołnierzyków i rygory dotyczące palenia papierosów, które obowiązywały w okresie, gdy Zapolska zdobywała pierwsze swe laury na polskich scenach.

Obyczajem nazywamy ogół poglądów na sposób zachowania, niewiele mający wspólnego z osobistymi poglądami i nakazaniami sumienia. Reguły obyczajowe wynikają z na-



cisku, najczęściej dość wąskiego, środowiska. Dotyczy to szczególnie okresu i warstw, którymi się Zapolska zajmowała: mieszczaństwa i małomieszczaństwa na przełomie XIX i XX stulecia. Skrzętne badania biografów, a szczególnie Jadwigi Czachowskiej wykazały, że autorka *Panny Maliczewskiej* urodziła się w 1857 roku, a nie w 1860, jak podawała, czy 1859, jak brzmiała jej — widocznie lekko „podfałszowana” — metryka. Akty, znalezione w miejscu urodzenia — wykazują to niezbicie. A więc w roku 1967, przypada studziesięciolecie urodzin tej pisarki! Tymczasem — na najlepszych jej dziełach nie znajdujemy ani jednej zmarszczki. Czyta się te komedie, a przede wszystkim słucha się ich ze sceny — jakby były napisane dziś, przed kilku tygodniami, czy miesiącami. Czy to wszystko byłoby możliwe, gdyby Zapolska należała tylko do „pisarzy obyczajowych”, skrzętnie zapisujących drobne swe obserwacje?

A oto inna strona zagadnienia. *Moralność pani Dulskiej* widziałem przed kilku laty w Bukareszcie na czołowej scenie tego miasta, z córką wielkiego poety Tudora Argesiego w roli Hanki. Komedie naszej rodaczki cieszyła się olbrzymim powodzeniem, przekroczyła kilkaset spektakli. Czyżby obyczaje rumuńskie z 1959 roku były tak zbliżone do naszych? Zdrowy rozsądek kazał by temu przypuszczeniu usilnie zaprzeczyć. Ale służę innymi faktami. Mam w bibliotece piękne tłumaczenie *Maliczewskiej* na język czeski, dokonane przez Mojmirę Janišovą. W tym przekładzie, przed 10 laty, cieszyła się *Maliczewska* rekordowym sukcesem w Miejskich Teatrach Dramatycznych czeskiej Pragi. A tyle nam mówiono o gruntownie odmiennej genealogii czeskiego obyczaju w stosunku



do naszego! Ponadto *Maliczewską* zainteresował się współczesny francuski pisarz, Jean Anouilh. Ba, nawet w egzotycznej dla nas Japonii, w pierwszym dziesięcioleciu po ostatniej wojnie grywano z powodzeniem komedie wielkiej naszej rodaczki. Widocznie jest w tej twórczości jakiś element, wykraczający poza sprawy obyczaju.

Myślę, że tym elementem jest wiedza psychologiczna, jaką rozporządzała autorka *Zabusi* i *Maliczewskiej*. W 1889 r., pokłócona ze swym środowiskiem, córka polskiego ziemianina z Ukrainy i warszawskiej tancerki, szykanowana w wielu kołach autorka powieści feministycznych, kilka lat aktorka sceny krakowskiej i lwowskiej, udaje się do Paryża by tam zdobyć wielkie laury teatralne. Zdaje się, że sława Modrzejewskiej na scenach amerykańskich kazała pani Gabrieli próbować drogi podobnej. Lecz i te nadzieje się nie spełniły. Po kilku latach wielka „gwiazda” światowa, jaką Zapolska pragnęła zostać — wraca do kraju. Ale ta wyprawa nie była bezowocna. Zapolska przywozi — pomysł pierwszych swych komedii. Niebawem odbędzie się premiera *Zabusi*.

Istotą tej wielkiej komedii jest określone zjawisko psychologiczne o znaczeniu ogólnoludzkim: tajemnica uroku i wdzięku. Młoda kobieta, pieszczotliwie nazwana „żabusią”, umie zdobyć powszechną sympatię, u mężczyzn i u kobiet, u bliskich i u obcych; umie ją zdobyć, choć na to nie zasługuje. Mechanizm psychicznego (nie tylko fizycznego) uroku którym *Żabusia* tę sympatię zdobywa — jest tematem utworu. Trudno zaprzeczyć, że jest to problem psychologiczny — i że obchodzi nas także i dzisiaj.



Moralność pani Dulskiej to sprawa bardziej skomplikowana. Żądza władzy i zaborczość, miłość rodzicielska, psychologia klęsk i porażek — to cały kompleks zagadnień, wypełniających ową komedię. Podobnie *Skiz* i *Kobieta bez skazy*. A *Panna Maliczewska*? Znowu zagadnienie ambicji, ale działające w innym układzie, na innych planach. Stefcia Maliczewska, bohaterka sztuki przyszła na świat, obarczona jakimś „pechem”. Urodziwa i pełna wdzięku — nie napotkała nikogo, którego mogłaby naprawdę kochać. Pełna sił i witalności żyje w środowisku i warunkach, które ową siłę raz po raz tłamszą. Tak widzę zasadniczy problem tej sztuki.

Zastanowiano się czy młoda kandydatka na aktorkę, jaką jest Maliczewska, ma naprawdę talent. Myślę, że dla istoty konfliktu nie jest to rozstrzygające. Nawet gdyby Stefcia posiadała talent ze szczerego złota, przy wielkiej konkurencji, braku szczęścia i nieumiejętności prowadzenia „gry”, mogła się rozbić, wykoleić, nie dostać na scenę (z rolą dla niej odpowiednią). Nawet gdyby talentu nie miała, mogłaby przy lepszej koniunkturze zrobić „karierę” bodaj matrymonialną. Ale wszystko się przeciw Stefci obraca — nawet jej zalety. Jest dumna, nie znosi zginania karku. Hardość stanowi dla niej przeszkodę. Walka ambicji z pechem kończy się — klęską dziewczyny.

Oczywiście, psychologiczne sprawy — zarówno tu, jak i w *Dulskiej* — łączą się z innymi. Na przykład z bystrą obserwacją procesów społecznych (na co w swoim czasie zwracał uwagę Brzozowski). Ale to wzajemne przenikanie zjawisk psychologicznych i społecznych jest cechą świetnego pisar-



stwa. Nie tylko u Zapolskiej. Podczas pobytu w Paryżu, aktorka z trudem i bez sukcesu dobijająca się sławy, próbowała swych sił i w publicystyce. Zaznajomiła się ze środowiskiem młodych malarzy, którzy ją wprowadzili do redakcji miesięcznika *Revue Blanche*. Na tych łamach umieściła pani Gabriela artykuł o polskim ruchu literackim (pominięty w zbiorowym wydaniu jej pism). Szczerze mówiąc, nie był to esej zbyt dobry, nie odznaczał się ani jasnością, ani trafnym doborem omawianych faktów. Niemniej — ma on znaczenie nieledwie symboliczne. Bo w tym samym piśmie i w tym samym czasie, debiutował nikomu wtedy nieznanym młodym prozaikiem, który za lat dwadzieścia miał całkowicie odnowić i gruntownie przeobrazić powieść francuską. Odkryć dla niej nowe obszary psychologii. Nazywał się Marcel Proust. Przyjadek? Zapewne. Ale — znamienny.

[GENEZA DULSKIEJ]*

Na temat okoliczności powstania sztuki i prototypów postaci ukazały się liczne wypowiedzi współczesnych. Stanisław Janowski podaje we wspomnieniach, iż główny pomysł utworu przywiózł Zapolskiej z pobytu u znajomych niejakich pp. Per-taków w Stanisławowie, u których przebywał w jesieni 1905 r.

„Opowiadając jej szczegóły mego pobytu — stwierdza — i opisując moje spostrzeżenia, przytoczyłem jej fakt z punktu

* Tytuł pochodzi od redakcji programu.

GABRIELA ZAPOLSKA

MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

Komedia w trzech aktach

OSOBY :

Pani Dulska	— ZOFIA JAROSZEWSKA
Pan Dulski	— HUGO KRZYSKI
Zbyszko Dulski	— STEFAN SZRAMEL
Hesia	— WOJCIECH ZIĘTARSKI — KRYSZYNA HANZEL
Mela	— NINA SKOŁUBA-SZMIDT
Juljasiewiczowa	— LUDWIKA CASTORI
Lokatorka	— IRENA MISZKE
Hanka	— ELŻBIETA JEŻEWSKA
Tadrachowa	— ANTONINA BARCZEWSKA

Reżyseria
LIDIA ZAMKOW

Asystent reżysera: Stefan Szramel

Scenografia
BARBARA STOPKA

Inspicjent
MARIA KOMOROWSKA-MATWISZYN
BARBARA SUŁKOWSKA

Sufler
MARIA CENCOROWA
MARIA TRESZCZYŃSKA

Kierownik Techniczny
MIKOŁAJ GAWRIŁOW

Kierownik Pracowni Scenotechnicznej
ROMAN FENIUK

Kierownicy pracowni

Krawieckiej damskiej
BRONISŁAWA KOREJBO

Krawieckiej męskiej
TADEUSZ STANKIEWICZ

Perukarskiej
MIECZYŚLAW STĘPNIOWSKI

Operator światła
EUGENIUSZ WIECHEĆ

Brygadier sceny
WŁODZIMIERZ KOPACZ

Kapelusze
MARIA SZTUKOWA



widzenia moralności ciekawy, ale nie przypuszczałem, że będzie on miał jakieś większe dla niej znaczenie. [...] Autor z racji swego zawodu w zwyczajnych na pozór zdarzeniach widzi więcej i głębiej sięga w istotę rzeczy jak inni ludzie, podobnie jak malarz, który widzi w naturze kolory, których laik nie dostrzega, toteż Zapolską nie to może uderzyło w mym opowiadaniu, że syn krewnej moich przyjaciół miał w służącej kochankę, ale że matka jego stosunek ten nie tylko tolerowała, ale i popierała z obawy o jego zdrowie.

Zapolska mego opowiadania słuchała z całym zajęciem, a kiedy skończyłem, zawołała z radością: „No, chwała Bogu, mam wreszcie sztukę, o którą Heller (dyrektor lwowskiego teatru) tak mnie męczy, a tak nie wiedziałam, co napisać!”

To były narodziny *Moralności pani Dulskiej*. Rozumie się, że ja przyniosłem tylko myśl zasadniczą, szczegóły i sytuacje dała jej ciągła i bystra obserwacja ludzi. Do zniechęconego przez nią typu kołtunki pozowała jej długie lata wstecz znana mieszcanka lwowska G.....a [Gołębowa]”.

Na znaną we Lwowie rodzinę Gołębów, jako pierwowzór Dulskich, wskazywali również Aniela Kallas, Józef Bieniasz, a następnie Ludwik Lawiński. Andrzej Gołęb, przedsiębiorca budowlany był popularnym radcą miejskim; imieniem jego nazwano nawet jedną z ulic na Łyczakowie. W relacji A. Kallas zawarcie przez Zapolską znajomości z panią Gołębową przedstawiało się następująco:

„Zapolska zamierzała napisać komedię obyczajową i szukała typów, które by odpowiadały jej zamierzeniom schłostania małomieszczańskiej moralności, tej moralności „na po-



kaz”, co to zręcznie i nie bez perfidii rzuca na drugich odpowiedzialność za własne grzechy — „moralność Dulskiej”, jak się wyrażała wtedy genialna autorka.

Słyszy o tym kolega jej redakcyjny i przyjaciel Leopold Szenderowicz i powiada:

— Możesz poznać taki typek. Na przykład moja kamieniczniczka.

I zaczyna opowiadać o tej damie rozmaite kawały.

Zapolska słucha uważnie, w końcu woła:

— Dawać mi tu Dulską!

Pan Szenderowicz zaprosił kamieniczniczkę swoją, [...] na herbatę. Zjawiała się również Zapolska. Zaprezentowano jej ową damę, a Zapolska zręcznie umiała ludzi ciągnąć za język. Pozwoliła im mówić, sama zaś słuchała. A umiała słuchać ta wielka znawczyni menażerii ludzkiej. Słuchając tego wszystkiego, co mówiła Dulska, Zapolska pracowała już w myśli nad formowaniem scen”.

Autentyczność podanego faktu potwierdził w 1928 r. S. Janowski w artykule: Jak powstała *Moralność pani Dulskiej*.

Ludwik Lawiński, opisując szczegółowo Gołębów i ich dzieci (dwie córki i syna Genia), których znał osobiście, stwierdza:

„Wszystkie te typy Gabriela Zapolska żywcem ulokowała w swojej komedii [...]”.

Jeżeli chodzi o pochodzenie nazwiska postaci tytułowej, zdania były różne. Według Ernesta Łunińskiego Zapolska wzięła je ze starej powiastki dla dzieci, w której pod rycinami mieszczą się wierszyki:



Daleko, daleko, gdzie piękna kraina
Mieszka pani Dulska, dobra kobiecina
Ma koteczkę Femcię i pieska Filusia...

Książeczka ta pt. *Pani Dulska, jej kotka i piesek* była ówczesnie bardzo popularna. Oceniając domysł Łunińskiego jako bardzo prawdopodobny, Z. Raszewski stwierdził, iż być może Zapolska „zapragnęła zestawienia obiegowego wówczas synonimu poczciwości z rzeczywistymi praktykami obłudnej mieszczyki”.

Inną hipotezę wysuwał Karol Irzykowski, podejrzewając, iż nazwisko „Dulska” urobiła autorka od słowa „safandulski” („Robotnik” 1928 nr 6 s. 3, nr 8 s. 3).

Oba domysły nie wydają się jednak słuszne. O wiele bardziej przekonująca jest, zapomniana dziś zupełnie, koncepcja Wojciecha Dąbrowskiego („Warszawianka” 1928 nr 3 s. 4) wiążąca genezę postaci Dulskiej i jej nazwiska z aktualną ówczesnie na terenie Lwowa ożywioną dyskusją na tematy moralno-obyczajowe, której bohaterką była właśnie niejaka Dulska. Jak pozwoliły mi ustalić poszukiwania w kierunku wskazanym (bardzo ogólnikowo) przez Dąbrowskiego, sprawa przedstawiała się następująco:

Popularny dziennik „Wiek Nowy”, z którym Zapolska związana była sympatiami, ogłosił na początku 1905 r. ankietę pt. „Kwestia bytu we Lwowie”. Odpowiedzi nadchodziły jednak nieliczne i nieinteresujące. Wówczas 1 kwietnia (nr 1127 s. 4) ukazał się w piśmie list podpisany „Czesława Dulska”, którego autorka przeciwstawiała uprzednim głosom narzekającym i bezradnym swój system gospodarowania,



oparty na egoizmie, skąpstwie i wyzysku służącej. Wypowiedź ta, według Dąbrowskiego całkowicie fikcyjna, została sfabrykowana przez jednego z dziennikarzy w celu wywołania polemiki. Rezultat przeszedł oczekiwania. Wystąpienie Dulskiej wzburzyło opinię; do redakcji zaczęły napływać dziesiątki listów. „Potop... istny potop! — pisała redakcja — Pani Dulska niby wodna turbina setki piór kobiecych puściła w ruch — a ich zgrzyt, to śmierć i zagłada gospodarczej metody p. Dulskiej” (nr 1130). Jak stwierdza Dąbrowski, z polemiki czytelniczek „wyłaniać się zaczęła postać Dulskiej ponura i drapieżna, ale równocześnie śmieszna i ośmieszona. Zapolska nie mogła nie zauważyć typowo lwowskiej dramatyczności tej postaci i w rok później powstała *Moralność pani Dulskiej*”.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż ankieta „Wieku Nowego”, podobnie jak i poznanie lwowskiej kamieniczniczki oraz plotki przywiezione przez męża ze Stanisławowa przyczyniły się jednak tylko do ostatecznego skryształizowania się postaci bohaterów sztuki. Ich typy i charakterystyka, podobnie jak i większość szczegółów „tragifarsy kołtuńskiej”, powstawały w ciągu długich lat bystrej obserwacji lwowskiego środowiska drobnomieszczańskiego. Ślady „pratypów” i „prasytuacji” odnaleźć można w utworach Zapolskiej już od lat osiemdziesiątych m. in. w opowiadaniu *Dwie*, w którym pani wyrzuca z posady służącą w ciąży, oraz w opowiadaniu *Frania*, gdzie para bohaterów podobna jest wyraźnie do małżeństwa Dulskich.

W artykułach zajmujących się powstaniem utworu zwraca-



cano uwagę również na pierwowzory pewnych epizodów. Jak przypomniał Józef Bieniasz, pomysł spaceru Felicjana Dulskiego dookoła stołu zaczerpnęła Zapolska ze wspomnień o ojcu, który, przygotowując się do pielgrzymki do ziemi świętej, odbywał co dzień wędrowkę w pątnicznym stroju do lasu i z powrotem.

Główną ideę utworu scharakteryzowała Zapolska w liście do Wilhelma Feldmana z 12. XII. 1906 r. Prosząc o poparcie w Krakowie, pisała: „To rzecz bardzo na rękę „Naprzodowi”. Chciałam w tej tragifarsie kołtuńskiej dać obraz podłości burżuazyjnej. — Gdy ta dziewczynka na końcu woła, „mnie się zdaje, że tu kogoś zamordowali” — to jest to właśnie. Zamordowano tu duszę ludzką. Zwróć Pan na to uwagę”. Podobnie 1. I. 1907 r. w liście do nieznanego adresata, prawdopodobnie Jana Lorentowicza, stwierdzała: „Pisałam tę sztukę prawie nieprzytomna z osłabienia, ale pisałam, bo chciałam mieć na kurację. I ona jest moją deską ratunku. Pisz pan o niej przed — pisz po... Jest warta. Jest zrobiona dobrze. — Patrz Pan na nią głębiej, nie przez śmiech ludzi, których bawi seria conceptów. Tam zakończenie jest główną wagą — ten krzyk rozpaczy Meli, która woła „Tu kogoś zabili...” Zwróć uwagę na to, jak gładko się tam spełniają zbrodnie. Może ten ton nie będzie się Panu podobał — ale, widzi Pan, ja zawsze hołdowałam prawdzie życiowej, to jest temu, co życie daje — momentom brylantowego piękna i smutnego zła. — I nie można jednego od drugiego odłączyć, bo wtedy nie będziemy się rozumieć, my ze sceny i wy ze sali”.

Fragmenty monografii Jadwigi Czachowskiej
pt. „Gabriela Zapolska”
Wydawnictwo Literackie — Kraków — 1966

Cena 5.— zł.

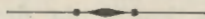
Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

Najbliższe premiery

ARYSTOFANES

Adaptacja: Lidii Zamkow

L I Z Y S T R A T E



STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

BEZIMIENNE DZIEŁO